

## OŚWIADCZENIE BRACHTWA KERIN

Szanowni Państwo,

w imieniu własnym oraz Bractwa Historycznego KERIN chciałbym odnieść się do sytuacji, zaistniałej w związku z Lekcjami Żywej Historii, jakie mieliśmy przyjemność przeprowadzać w państwa szkole w piątek, 6. marca 2020 roku.

Jako Bractwo Historyczne KERIN, stowarzyszające pasjonatów historii oraz osoby, których misją jest propagowanie zainteresowania historią wśród dzieci i młodzieży, od ponad dwudziestu lat staramy się w sposób przystępny, barwny, ciekawy oraz (na ile to możliwe) humorystyczny, przybliżać dawne dzieje młodym odbiorcom w placówkach edukacyjnych na terenie całej Polski oraz poza jej granicami.

Przez ponad dwie dekady pracowaliśmy z różnymi dziećmi i młodzieżą, często ze szkół integracyjnych, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, placówek poprawczych, szkół specjalnych oraz wielu innych. Doświadczenia gromadzone przez cały ten czas mają swój wyraz w formie i sposobie przedstawiania wydarzeń historycznych podczas zajęć, które prowadzimy. Absolutnym priorytetem jest tutaj poszanowanie godności i wrażliwości młodych odbiorców oraz przedstawianie wydarzeń historycznych zgodnie z prawdą.

W roku szkolnym 2019/2020 wprowadziliśmy do naszej oferty edukacyjnej dwa nowe tematy: "Orzeł Biały" - związany z naszym najważniejszym symbolem narodowym oraz "II wojna światowa".

Scenariusz lekcji związanej z wielką wojną był szczególnie trudny do zaprojektowania, ze względu na fakt, że omawiane wydarzenia miały miejsce na tyle niedawno, że wciąż żyją świadkowie tych tragicznych czasów, zaś pamięć wydarzeń oraz osób, które ucierpiały w wyniku globalnego konfliktu jest wciąż żywa.

I bardzo dobrze, że jest wciąż żywa. Tak bowiem powinno pozostać. I to jest właśnie celem i misją naszej wieloletniej pracy, ażeby pamięć historyczna trwała w umysłach młodych pokoleń. Jednym z elementów, służących efektywnemu przekazywaniu wiedzy historycznej na naszych Lekcjach jest drama. Dzieci poprzez bezpośredni kontakt z elementem uzbrojenia, stroju, wyposażenia z dawnych dziejów, łatwiej przyswajają sobie omawiane treści. Przytaczane przez nas opowieści i anegdoty, które znamy z relacji osób, które przeżyły piekło drugiej wojny światowej stanowią również integralny element naszych spotkań.

Lekcję tę prowadziliśmy już setki razy w tym roku szkolnym, za każdym razem spotyka się ona z zainteresowaniem dzieci oraz pozytywną opinią nauczycieli i dyrektorów.

Jest rzeczą tyleż przykrą, co szkodliwą, ażeby wyrwane z kontekstu całego spotkania fotografie, były wykorzystywane w sposób uderzający w dobry wizerunek Bractwa Kerin, jak również Dyrekcji i Grona Pedagogicznego SP 92 w Warszawie.

Nie chciałbym brnąć głębiej w oczywiste zaangażowanie ideologiczne portalu OKO PRESS, który w sposób nierzetelny i karygodny, jednostronnie opisał nasze spotkania historyczne, pomimo faktu, że nie byli na nich obecni ani jego redaktorzy, ani rodzice, którzy (jak się zdaje) jako pierwsi zgłosili swoje pretensje do naszego występu, ani też powołany w ramach autorytetu nauczyciel historii, który również nigdy nie widział naszych lekcji, ale chętnie się na ich temat wypowiada. Nierzetelność tego materiału to osobna sprawa, zakończę zatem ten wątek na tym etapie.

Osobną sprawą jest natomiast cytat, na który natknąłem się w artykule, a pochodzący od jednego z rodziców. Niejaki Pan Tomasz nie godzi się, ażeby dzieci były "zachęcane do odgrywania scen eksterminacji". Być może, gdyby Pan Tomasz był obecny na tychże zajęciach lub łaskaw był się z nami skontaktować w tej sprawie, dowiedziałby się, że w scenariuszu naszej lekcji nie występuje żaden element odgrywania scen eksterminacji,

nawoływania do nietolerancji, ani propagowania symboliki zbrodniczych systemów totalitarnych.

Prezentowane przez nas stroje (m. in. żołnierza polskiego, radzieckiego, niemieckiego oraz obozowe pasiaki), zakładane przez dzieci, są w pełni zgodne z historycznymi oryginałami (stąd występujące tutaj symbole ZSRR i III Rzeszy), a ich funkcją jest jedynie ich aspekt edukacyjny. Nie ma w tym nic niestosownego, ani nadzwyczajnego, stroje historyczne dzieci mogą założyć w wielu muzeach (między innymi pasiaki obozowe z muzeum w Stutthofie).

W całej sprawie z przykrością dopatruję się braku merytorycznych zarzutów, z uwagi przede wszystkim na fakt, że żadna z osób wnoszących swoje zażalenia nie była obecna na zajęciach. Żaden z rodziców nie był również zainteresowany wyjaśnieniem sprawy bezpośrednio z nami, a opinie wyrażane na podstawie kilku zdjęć mają charakter raczej oszczerstwa, niż krytyki. Ponadto, niestety, trudno nie zauważyć tutaj, że sprawa nie ma nic wspólnego z merytoryczną krytyką, więcej natomiast z podłożem ideologiczno-politycznym, od którego staramy się być możliwie zdystansowani, prowadząc Lekcje Żywej Historii.

Z wyrazami szacunku,  
Kamil Prabucki,  
KERIN